

POEZYE
KONRADA PACKIEWICZA.

Zeszyt I.



WILNO.
Drukiem Józefa Zawadzkiego.

1883.

POEZYE.

POEZYJE

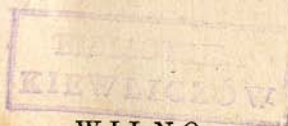
KONRADA PACKIEWICZA.

Konrad

Zeszyt I.



N 218.



WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

—
1883.

Доволено цензурою.—Кіевъ, 8 Сентября 1883 г.



144064/1

ВИЛЬНА. Типографія п. ф. Осипа Завадзкаго.
(Замковий переулокъ, № 149).

K-201/82

W JESIENI.

~~~~~

Liść za liściem się przegania,  
Dziko wicher wyje błonią,  
Wszystko nóci pieśń skonania—  
Jakieś dziwne dźwięki dzwonią.

\* \* \*


Prac ostatki kmiotek zbiera,  
W polu ogień jarko płonie,  
Bładziej słońce już wyziera—  
Bujniej rosa lśni przez błonie.

\* \* \*


Piosnki dźwięki ostatniemi,  
Już skowronek żegna pola;  
Gdy zanócisz znów téj ziemi,  
Będzieź dobra—czy zła doła?

\* \* \*

O, nadzieja nasza w tobie  
Ziemio matko—w twojem łonie!  
I choć wszystko już w żałobie,  
My w nadziei przy twym skonie!



## GOŁĄBKA.




Gołębka biała—wciąż lecąc śpiewała,  
O jakimś sinym sokole,  
Długo śpiewała—gołębiczka biała,  
Lecąc przez mroczne już pole.

\* \* \*

Przeleć przez pole—mój luby sokole,  
Bo tęskno mi—tęskno bez ciebie—  
Mój ty sokole o, porzuć swawole,  
Już dosyć bujałeś po niebie!

\* \* \*

Gołębka biała—tak lecąc śpiewała,  
O jakimś sinym sokole,  
Długo śpiewała, gołębiczka biała,  
Lecąc przez mroczne już pole . . .



## SONET.



O! jam cię widział przy śpiewie słowika,  
O! nie zapomnę téj chwili!  
Ciagle cię marzę—przy drzeniu strumyka,  
Lub gdy ptaszyna zakwili.

\* \* \*

Jak dźwięk melodji oczęta twe śpiewne!  
Jam czuł to boskie spójrzenie...  
Co w niebo poszło jak lilja powiewne—  
Jeszcze w mém sercu to drzenie,

\* \* \*

Co zdaje się wznosi w niebiańskie lazury,  
Lekkie jak powiew motyli—  
Pod jego tchnieniem pierzchają się chmury—

\* \* \*

Teraz szum liści w samotnym powiewie,  
W ciężkiem wspomnieniu się chyli...  
O! twe spójrzenie w tęsknej nóty śpiewie!...



## ELEGIJA.



Anioł się wznosi jasny—skrzydłaty,  
W ciemne błękitu przezrocza,  
I jasność płynie od lśniącej szaty,  
Jak piosnka dziwna—urocza.

\* \* \*

I leci anioł—wieniec na skroni  
Rozbarwia pręgiem lazury,  
Gwiazdki wśród błoni—świecą przymglonój,  
Lekkiój—śmiejącej się chmury.

\* \* \*

I smutny anioł—ziemskie obszary,  
Widnią się tylko w oddali—  
A. jeszcze za nim roją się mary,  
Czarne na blaskach wśród fali.

\* \* \*

I tchnienie jakieś wlatuje z ziemi,  
Na jasných skrzydłach niebiana,  
Serce mu śpiewi dźwięki rajskimi,  
W lazurach pieśń niesłychana.

\* \* \*

I mija anioł świetne przezrocza,  
Hymny niebianów—w oddali . . .  
Za nim melodja buja urocza,  
Lśni się na blaskach wśród fali.

\* \* \*

O hymn niebianów tony odbija,  
Jak zorza blask swój o słońce,  
Lecz tam wypływa kwietna lilija  
—Tu gonią—gonią się gońce.

\* \* \*

I smugą jasną widziadeł się wije,  
Piosnka wcielona na ziemi . . .  
I smutny anioł z blasków jej pije,  
Słodczyce piersi drżącemi.

\* \* \*

I leci anioł—wieniec na skroni  
Rozbarwia pręgiem lazury,  
Gwiazdki wśród błoni świecą przymglonej,  
Lekkiej śmiejącej się chmury.

\* \* \*

Już świta zorza—smugą okala  
Różaną błądźcą przestrzeni,  
I cała niwa—jako złota fala,  
W dumie tajemnej się pieni.



## DO SKOWRONKA.

Mój skowronku—ptaszku drogi!  
Tęskny śpiewek twój,  
Zbudza smutek i żal srogi,—  
Rodzi myśli rój.

\* \* \*

Czyż ci tęskno na wolności?  
Wolność życia zdrój!  
Któż ci szczęścia nie zazdrości,  
Luby ptaszku mój.

\* \* \*

Wznós się, wznós się pod niebiosy,  
Znów nam piosnkę piéj,  
Rozbudź tajne serca głosy,  
Rajską słodycz zléj.

\* \* \*

Uśmierz boleść łzawej doli—  
Niech twój piosnki dźwięk,  
Zgłuszy wszystko co nas boli,  
Zgłuszy żalu jęk.





## FANTAZIJA.



Księżyc zwierciadli blasków swych drzenie—  
Między zielenią cicho się przewinie  
Lekki zefirek—jak tajemne pienie  
Marzeniem wionie—i zginie . . .

\* \* \*

Strojne lilije lśnią na kurhanie  
Co przy kryształach się bieli—  
Szemrzą płacziwie—dziwne to pianie,  
Scichnie—muzyką znów strzeli.

\* \* \*

Cicho dokoła—burzy się grono  
Światłych rusalek w kryształach,  
Oczki ich dziwnie—jak gwiazdki płoną  
A ciała lekkie jak fale.

\* \* \*

I korowodem koło kurhanu  
Wiankiem się krążą i wiją,  
Razem zanocą—razem przystaną  
Takie się dźwięki odbijają:

\* \* \*

„Tu nasz braciszek—tu nasz kochanek  
Leży o, leży tu w ziemi;  
Conoc tu wianek na ten kurhanek  
Kładniemy łeski naszemi!

\* \* \*

„Tu smutny wietrzyk dla płaczu ślemy  
Tu ptaszki kwilić zlatują;  
A on nieczuły—na żal nasz niemy!“—  
—I fale krążą—kołują . . .



## NAD KOLEBKĄ.

Mój maleńki luli, luli!  
Nie płacz lube, drogie dziecko,  
Pójdź niech mama cię przytuli,  
Tyś jedyny mój na świecie.

\* \* \*

Tato poszedł na Turczyna,  
Wiosna mija. on nie wraca!  
I raz drugi już kalina,  
Bujnym wiankiem się ozłaca.

\* \* \*

Kto powrócił—Boża wola—  
O! pocieszył żonę—dzieci!  
Kiedyż minie łzawa dola,  
Kiedyż szczęście nam zaświeci.

\* \* \*

O! nie minie już tęsknota,  
Będziem płakać długie lata—  
Tyś maleńki mój—sierota!  
Już nie ujrzysz swego tata.

\* \* \*

Tam w dalekiej gdzieś krainie . . .  
Leży tato w zimnym grobie,  
O swój lubej ukrainie,  
Marzy o mnie i o tobie.

\* \* \*

Mój maleńki luli, luli!  
Nie płacz lube, drogie dziecko,  
Pójdź niech mama cię przytuli,  
Tyś jedyny mi na świecie.

\* \* \*

Oj dorosisz orle siny,  
Będziesz wojak—sercem, duszą,  
W bój polecisz na Turczyny,  
I łzy moje cię nie wrzuszają.

\* \* \*



Mój maleńki luli, luli!

Nie płacz lube, drogie dziecię,

Pójdź niech mama cię przytuli,

Tyś jedyny mój na świecie!



## TRZY PALMY.



W dzikiej pustyni gdzie syn uraganu,  
Arab dogania ułudne obrazy,  
Gdzie pielgrzym szepcze modlitwy z Koranu,  
Piaski uwieńcza zieloność oazy,

\* \* \*

Cudnie się stroją te dzikie krainy,  
Przy źródłu rosną trzy palmy zielone;  
Wznoszą wysoko nad smutne doliny,  
Kwieciem złocistém wierzchołki barwione.

\* \* \*

Rajską zielenią—brzęczeniem strumyka,  
Nęci oaza błędne karawany—  
Smutno i pusto—nadzieja już znika...  
Samotnie stoi gaj oczarowany.

\* \* \*

Palmy z boleści wierzchołki zwiesiły,  
Strumyk ożywczy posmutniał widocznie,  
I gaj ze smutku stracił wdzięk swój miły,  
Błuzniąc narzekał na Boskie wyrocznie.

\* \* \*

Za cóż nas Allah tak okropnie karze,  
Wędrowiec usta odwraca spragnione!  
Tak narzekali w boleści nadmiarze,  
Strumyk brzęczący i palmy zielone.

\* \* \*

I długie lata mijały w boleści—  
Żaden wędrowiec nie zajrzał do gaju,  
—Zza horyzontu wielbłądów czterdzieści,  
Dążą zwabieni ochłodą ruczaju.

\* \* \*

Życiem zawrzały samotne doliny,  
Krzyki, wołania mieszają się z szumem,  
I karawana z dalekiej krainy,  
—Rażniej podąża—rozlega się tłumem.

\* \* \*

I w krąg się tłumią—rzucają do zdroju,  
—Niech będzie chwalon Allah po wsze wieki!  
Woła Beduin w jaskrawym zawoju,  
I wzrok się zwraca do Kaby i Meki.

\* \* \*

I wszyscy wierni dziękują proroku,  
I orzeźwiają swe usta spragnione;  
I znowu życie rozżarza się w oku—  
Cieszą się: strumyk i palmy zdumione.

\* \* \*

Z wesołym gwarem—z dźwiękiem tamborina,  
Cudnie się płaczą piosnki smętnej nóty,  
W raj się zmieniła samotna dolina,  
Obraz czarowny jak ze snu wysnuty.

\* \* \*

Słońce się kryje za szczytem Zinaju,  
Mrok już zapada—grupy malownicze  
Szumnie koczują opodal ruczaju;  
—Cieszą się: strumyk i palmy dziewicze.

\* \* \*

Lecz radość w gorzki się smutek zmieniła,  
Palmy już legły pod ręką zbrodniczą—  
Popiół się bieli gdzie oaza była—  
O! któż odgadnie przeszłość tajemniczą?

\* \* \*

Ledwo jutrzeńka piaski oświeciła,  
Już karawana gotowa do drogi,  
I do Basory stepem podążyła—  
I straszne, dzikie piaszczyste rozłogi...

\* \* \*

I głucho—pusto—wiatr żałośnie wieje,  
Rośniosł już popiół na wsze świata strony,  
I tęskno jakoś—i serce boleje—  
Widzisz pustynię—zdrój osierocony.

\* \* \*

I jak daleko tylko wzrok dosięga,  
Błyszczy pustynia—samotna i dzika,  
Nic nie zasłania krańców widnokreśła,  
I wzrok swobodnie obszary przenika.

\* \* \*

O, cóż ty poczniesz mój błędny Farysie?  
Gdy cię zaścignie oddech gorejący!  
Nęci uluda w czarownym zarysie—  
—Wspomnisz oazę—o, padniesz mdlejący.



## DO POETY.



Wznos się, wznos się póki wiosna—  
Śpiewaj póki czas,  
Niech piosenka twa żałośna,  
Ze snu zbudzi nas!

\* \* \*

O ta fala co cię strąca  
W niedojrzaną toń,  
Co się łamie, dzika—wrząca,  
Poda zbawczą dłoń!

\* \* \*

Ze snu piosenka luba zbudzi—  
Zabrzmi echem lir!  
Śpiewaj, śpiewaj—nóć dla ludzi—  
Choć na sercu kir.



## TRZY MYŚLI.



Myśl pierwsza.



Patrz w mojem sercu pełno jest tych myśli,  
Co się nie dają oblec w dźwięczne słowa...  
Gdy ich samotność na czole wykryśli,  
Żal—i myśl czarna—to serca osnowa.

\* \* \*

A gdy jak gwiazdka zabłyśnie wspomnienie,  
Jakby na burzą rozdartém lazurze—  
Wtedy myśl czarna zapłonie—i drzenie  
Przeniknie—zostają ciernie—giną róże...

\* \* \*

Ty myśl swą skieruj w ten kraj tak daleki,—  
Tam gdzie był błogi naszych serc przybytek..  
O ja zapłaczę—minęły już wieki—  
Ty ustoj twardo—jam blady rozbitek.

\* \* \*

Patrz w mojem sercu tylko jedna struna,  
I jedna nóta w mojej piersi dźwięczy—  
I myśl ma blada jak trup z pod całuna—  
Lecz jam nie słaby—niby zwój pajęczy.

\* \* \*

Jabym mógł zagrznieć jedną dziką pieśnią,  
Coby wyrwała z uśpienia miljony!  
I świat ten cały co żyje pod pleśnią,  
Świat by skamieniał tym dźwiękiem olśniony.


\* \* \*


Lecz wnet myśl Boża jak lilja wykwita...  
—I jednym tchnieniem napełnia mi serce,  
Lecz prędko znika... myśl czarno wyrzyta  
Błyszczą zdradziecko—gdzie lśnią się kobierce.

\* \* \*

I tęskno, tęskno jest mi znów na świecie—  
I znów mię boli że w sercu mam życie!  
O! myśl ta czarna co serce mi gniece—  
To olbrzym—ludzie wy przed nim zadrżycie!

\* \* \*

Bo on was skruszy i kość waszych dzieci...  
I powie dumnie—jam zbawiciel świata!—  
—A tylko, blado, daleko zaświeci,  
Tchnienie bez siły—jak anioł skrzydlaty...  


Myśl zmartwychwstania.  


Na tysiąc części rozdarło się serce,  
Zamarło czucie—niebiańskie świtanie!  
Wszystko co święte było w poniewierce,  
A w okrąg dzikie i czarne otchłanie.

\* \* \*

Dziki zwątpienie wstąpiło do duszy,  
Jakiś głos straszny—morduj—mówił do mnie!  
Jam widział, poczuł że serce się kruszy,  
I oddech bluźnił dziko—bezprzytomnie.

\*  
\* \*

Jam wzniosł do niebios wzrok łzawy i dziki,  
Lecz zimne były niebo w swym lazurze!  
Bo dla mnie zgasły tam wszystkie promyki,  
Bo dla mnie Boga nie było już w górze!

\*  
\* \*

Potem mi tęskno było i dumałem—  
O! nic nie czułem prócz żalu, zwątpienia!  
Uśmiech przeleciał gorzki z dzikim szalem,  
I głos się rozdarł o niebios sklepienia.

\*  
\* \*

I straszną próżnię poczułem w mém łonie,  
Bo już nie czułem nic prócz swego łona;  
Lecz byłem dumny jak mocarz w koronie,  
Ja byłem dumny że serce już kona!

\*  
\* \*

I straszny byłem i dziki—lecz smętny—  
I łza mignęła i jedna i druga,  
I w sercu utkwił dziki ból—namiętny—  
I jasna, złocista rozetla się smuga!

\*  
\* \*

Księżyc ujrzałem—gwiazdki w niebie płoną,  
Księżyc nie szczydził, gwiazdki się nie śmiały—  
I myśl ujrzałem pod niebios zasłoną...  
Myśl Boża we mnie—niby anioł biały.

\*  
\* \*

O! wtędym uczułem że w sercu się kryje  
Każda myśl wzniosła, że w sercu zbawienie!  
Niech serce wspłonie czyste jak lilija,  
Duch Boży wsieknie w dumne pokolenie.

\*  
\* \*

Biada wam mędrcy i wy burzyciele!  
Myśl zmartwychwstania u was nie zapłonie,  
Bo niema serca i duszy w tém cielesie,  
Choć dumne czoło—krwawe—i w koronie!

— ≈ —



Myśl trzecia.



Czuję natchnienia wieszczego zapaly,  
Boleść się gubi do niebios wzniesiona,  
Już namiętność w mém sercu przetlały,  
—Tak swita zorza, gdy księżyc już kona.

\*  
\* \*

Podnoszę czucie w niebiańskie switanie—  
Pieśń niesłychana w mém łonie rozkwita!  
O! myśli wieszczca—choć wiedziesz w otchłanie,  
Prawda natchniona w twém łonie spowita!

\*  
\* \*

O! myśli wieszczca co gromem po gromie  
Wstrząsasz obszary—i błyski drżącemi  
Wzlatasz nad ciemność—w ciemności ogromie  
Zasłoń swe lica—zwrócone ku ziemi.

\*  
\* \*

Ty swoją mocą—polotem sokoła  
Dotęgnij słońce... i blaskiem olśniona.  
Zwróć twe switanie!—i jasność dokoła  
Przemknie przestworza—i padnie zasłona

\*  
\* \*

I wbrzmiała pieśnią zwycięstwa i chwały  
Zalśni dokoła... i gruchnie w przestworza  
Głos zmartwychwstania—i odgłos przebrzmiały  
Nowém brzmi echem—i swita się zorza...



## DO KRYTYKA.



Siedzi lutnista nad wodą strumienia,  
Ponuca piosnkę tęsknoty, żałoby—  
Fala za falą blaskami się mienia,  
I płynie piosnka co lata nad groby,  
I płynie echem o skały odbita.

\*  
\* \*

I każda fala zwierciadli—odbija  
Lutnię co płacze, ruch palców, strun drzenie—  
Kaźda inaczej ożywia te cienie,  
Wszystko się kręci i płacze jak zmija—  
A wszystko martwo—bez duszy przekwita...



## MARZENIE.



Jednym blaskiem gór podnóże—  
Wietrzyk pieści kwiat powiewnie,  
O choć w piersi ciężkie burze—  
W sercu tęskno, lubo śpiewnie

\*  
\* \*


Bo czyż burzy los złowrogi,  
Wstrzymać zdoła serca bieg?  
Serce pieści sen swój błogi...  
Choć daleki—zbawczy brzeg.

\*  
\* \*


Sen uroczy—pieśń wspomnienia—  
Wszystko krąży lubo, śpiewnie,  
Bo choć chmura blask ocienia,  
Serce marzy tęskno—rzewnie...

\*  
\* \*

Jasna smuga blasków—cieni,  
Miga gwiazdką w ciemną dal . . .  
Jasny wieniec barw—zieleni,  
Igra z szumem, biegiem fal.



## PIERWSZE TCHNIENIE.




Brzęcząc płynie strumyk błonią,  
Przez zielony gaj,  
Wszystko dysze rajską wonią—  
Już zawitał maj.

\*  
\* \*

Ptasząt chóry anielskiemi,  
Wita wiosna nas!  
O! ty wiosno z dźwięki swemi,  
Najcudniejszy czas!

\*  
\* \*

Nucąc wzbija się skowronek,  
W podniebiański świat;  
Brzęczy motyl—już z obślonek,  
Błysk barwisty kwiat.



## SMUTNA DZIEWCZYNA.

~~~~~

Nie płacz dziewczyno—bo oczek twych szkoda.
Patrz, ładnych chłopców tak wiele,
Więc czegoż płakać gdyś hoża i młoda,
Chcesz—jutro będzie wesele!

*
* *

Dziewcę nie słucha wciąż płacze, boleje—
Myśli że luby jój wróci,
Myśli że wiatr jój wiadomość zawieje,
Lub coś ptaszyna zanóci.

*
* *

Lecz wicher wyje w samotnym gdzieś gaju,
Wieści o lubym nie niesie...
Ptaszyny sobie w gajku śpiewają,
I kukułeczka gdzieś w lesie.

*
* *

Dziewcę nie słucha—a łezki wciąż leje,
A łezki leje gorące—
Lepiej jój w polu—tu wiatr smutniej wieje,
Smutniej spogląda tu słońce.

*
* *

Nie płacz dziewczyno—bo oczek twych szkoda,
Patrz, ładnych chłopców tak wiele,
Więc czegoż płakać—gdyś hoża i młoda,
Chcesz—jutro będzie wesele!

~~~~~

## NAD MORZEM.

~~~~~  
Dumanie przy zachodzie słońca.

Strzałą się puszcza i błyszczy się mewa,
Nad lotną falą co w niebo śle pryski;
Słońce zachodnie purpurą oblewa
Niebo i morze;—iskrzące się błyski
Na wzdętych falach jak gwiazdki się świecą—
Stoję samotny—i myśli w świat lecą. . .

* * *

I księżyc błądy już wzbił się do szczytu,
Kąpie się w morzu—spogląda z błękitu,
Niebo tak blizkie—choć stoję na ziemi—
Serce się pieści z dźwiękami swojemi;
I tak ulatam w nadziemskie krainy—
Smutno mi, smutno—lecz niewiem przyczyny.

* * *

Szum jednostajny łamiących się fali,
Nuta piosenki co płynie z oddali—
Tak jakoś dziwnie upaja mi serce,
Nieba się błyszcza w promyku, iskierce. . .
I duch spowity w tajnikach natury,
Wzbija się w niebo—anielskie brzmiały chóry. . .

* * *

Piosnkę zanóć, niech płynie z falami,
Serce ubarwia lśnjącymi się łzami,
Wznos się piosenko dźwiękami drżącymi,
W lube leć strony z falami sinemi!—
O stropy niebios twa nótka odbita,
Powróci z wonią—jak kwiat gdy rozkwita.

* * *

I buja, buja melodia tęsknoty. . .
Promyk nadziei iskrzący się, złoty,
Serce upaja liljami cichemi—
I duch daleko, daleko od ziemi,
Na jasnych skrzydłach ulata w przestworze,
Gdzie płaczą gwiazdki—gdzie złocą się zorze.

* * *

I duch wysoko, wysoko ulata—
Gdzie się wyzuwa z omamień czezych świata,
Gdzie snem czarownym usypia w marzeniu—
O! widzę słońce—a bujam w półcenieniu!



ŚRÓD STEPŪ.



O! skąd tak piosnka tęskno płynie,
I płynie, płynie stepem wzdłuż—
To śpiewa chłopiec o dziewczynie,
Ty dumko tęskno wtórz!

*
* *

On o swój lubój sobie nóci,
Co leży dawno w zimnej ziemi—
I łąą tęsknoty serce smuci,
I łąami perli się cichemi.

*
* *

I szumią, szumią dziko drzewa,
I huczy wicher stepem wzdłuż;
I kwiat i listek łąą powiewa—
Ty dumko tęskno, tęskno wtórz!



Z PRZESZŁOŚCI.



Na twój mogile o luba, jedyna!
Sadzę ci kwiatek—kwiecistą liliję,
Niech cicho rośnie i płacze brzezina,
Serce zamiera—o! płaczem ożyje.

*
* *

Lube wspomnienie z przeszłości dalekiej,
I żalem się miesza—i serce boleje—
Ciężko o, ciężko... i żyję tak wieki!
O! wiekiem mgnienie—gdy miną nadzieje.

*
* *

Byłem szczęśliwy—szczęśliwszy od ludzi...
A teraz w sercu goryczy za wiele!
O! gdy wspomnienie z boleści obudzi,
Westchnę, zapłaczę—minione wesele!

*
* *

Z gwiazdkami sobie obiegasz przestworze,
Wolna od żalu i ciężkiej niedoli,
O! tak się świecisz, jak świecą się zorze—
Kiedyż o, kiedy serce me przeboli!

*
* * *

Gdy ujrzę ptaszka co kwili żałośnie,
Serce mi ciężka ogarnia tęsknota,
Pomyślę sobie—on płacze po wiosnie . . .
I żal mi ptaszka—on pewno sierota.

*
* * *

Gdy ujrzę gwiazdkę co spada i znika—
Łza się uroni—jak odbłysek ognika
Co tam ulata—i serce się ściska,
Jakby przeczuło że boleść już blizka.

*
* * *

Żadna mię żadna już ulga nie czeka—
Nigdy cię nigdy nie ujrzę już w świetle!
Więc żeś odemnie daleka, daleka—
Sadzę liliję żalu mego dziecię.

*
* * *

Gdy słoń poranny kwiatusek okryje,
Kwiatek się wieńczy perelką ognistą;
Gdy boleść ciężka zgwałci serce czyje,
Wtedy się oko łzą wieńczy rześistą.

*
* * *

Gdy słońko wyjrze promieniami złotymi,
Kwiatek perelkę srebrzystą uroni
Błysną wspomnienia—i serce za niemi,
W niebo uleci—zapłaczę w ustroni.

*
* * *

O! dzień tak za dniem w boleści przemija—
Na twój mogile o luba, jedyna,
Będę ja płakał—i biała lilija
Zapłacze ze mną—i smętna brzezina.



PIEŚŃ OSTATNIA.

~~~~~

Wieniec z cierni mi na skronie,  
Włożył anioł drżącą dłonią,  
Teraz krew w mém sercu płonie—  
Dźwięk za dźwiękiem cudnie dzwonią...

\* \* \*

Wieniec z cierni to korona,  
Co uwieńczy lutni dźwięk,  
O! gdy pieśń na strunach kona ...  
W piersi drży ostatni jęk ...

\* \* \*

W sercu pieśni dźwięk ostatni,  
O! tak zimne lutni dźwięki,  
Serce pieści dźwięk swój bratni,  
A znajduje—martwe jęki ...

\* \* \*

~~~~~

Czyż tak nieme serca życie,
Czyż nie zadrży z szumem fal,
Nie zatętni piersi bicie?—
O! bo w sercu łyzy i żal!...

NA DAWNĄ NOTE.

~~~~~

Choć ległaś, ległaś w zimnym grobie,  
Moje marzenie wiecznieś ty!  
O! będę wiecznie snił o tobie,  
Boś ty kochanką moją lzy.

\* \* \*

Bo tobie biło serce moje,  
I będzie bić po sądny dzień!  
Gwiazdkami świecą oczka twoje,  
Świętością lśni twój luby cień!

\* \* \*

Ty będziesz modlić się do Boga,  
Za moją duszą biedną szła—  
O! gdy skon przyjdzie—chwila błoga—  
Ja się nie będę śmierci bał.

\* \* \*

Bo ciebie ujrę tam w lazurze,  
Gdy wzrokiem zmierzę niebios dal,  
Teraz podnoszę wzrok ku górze—  
I w piersi tylko gorzki żal.

\* \* \*

Choć ległaś, ległaś w zimnym grobie—  
Moje marzenie wiecznieś ty!  
O! będę wiecznie snił o tobie—  
Boś ty kochanką moją lzy.



## MELODJA.



Jak kwiatek świetlana wyrosłaś z promieni,  
Lecz burza cię sroga obali!  
I serce twe biedne blask czarny ocieni,  
Niedola i smutek rozżali.

\* \* \*

Owionie cię żalem aniołek niedoli,  
I czarna rozeszkli się chmura —  
I wszystko znów zadrży co w sercu cię boli —  
I dusza twa będzie ponura.

\* \* \*

Lecz jasność różane promieni rozstrzeli,  
I złotem rozbarwią się chmury;  
I wianek barwisty rozetlą anieli,  
Na łązy i świecące lazury.



## DUMKA.



Hej, poleciał sokół siny  
W bujne stepy Ukrainy;  
Hej, poleciał poza morza  
Siny sokół Zaporoża.

\* \* \*


Tęskne leje łązy dziewczyna  
Ta najdroższa, ta jedyna:  
„Wróc mój luby, wróc mój miły  
Straszne mary mi się sniły“.

\* \* \*


Nie posłuchał sokół siny  
Swój najdroższój, swój jedynój;  
I poleciał i nie wróci,—  
A dziewczynie wiek się smuci . . . .

\* \* \*

Próżne żale, lzy bez końca!  
Szczęście zgasło—nie zaświeci,  
Nigdy sokół już do słońca,  
Kozak w step już nie poleci.



## DO BRACI SŁOWIAN.



Kraju ojczysty, ziemico rodzima —  
I ty tak smutny i nam szczęścia niéma!  
Piosnka twych dzieci tak rzewna, ponura,  
Tak tęskna, smutna jak jesienna chmura;  
Tys kraju smutny bo dzieci twe giną,  
I cudze plemię owłada krainą!

\* \* \*

Dzwoncie piosenki — o! prędko zginiecie,  
Żal was rozwieje po szerokim świecie—  
I dźwięk po dźwięku skona — i przeminie  
I żal zostanie w tej bujnej krainie!....  
Jakiż los srogi rozprasza twych dzieci —  
Czyż pieśń rodzima serca już nie wznieci?

\* \* \*

I słońko wszędzie i oświeci niwy  
Gdzie lud słowiański żył błogi, szczęśliwy;  
Lecz krwawe słońce wszędzie nad krainą  
Bo krew niewinna i łzy czyż zagina?  
I tylko smutniej skowronek zanóci  
Lecz dzieci twych, ziemio, ze snu nie ocuci.

\* \* \*

I wicher dziko powieje—płaczliwie—  
Zapłacze w lesie—poduma na niwie—  
Gdy serca wasze nie zatętnią bratnie  
Wiatr wam przyniesie wspomnienie ostatnie;  
Gdy oko wasze i łzy nie wyleje,  
Rosa na kwiatku z żalu skamienieje.

\* \* \*

Lecz przyjdzie chwila, gdy żal opamięta  
Serca nieczułe—gdy łza tryśnie święta!  
Zadrży myśl wzniosła na nieczułym łonie—  
Próżny żal, próżny gdy życie przy skonie—  
Gdy z krwi posoką już gwiazdką uleci,  
I wam na hańbę noc krwawo rozświeci!



## POŻEGNANIE.



Stoję i patrzę samotny, ponury—  
Na kraj rodzinny—na niwy, na góry—  
Kiedyż was ujrzę? o, nigdy już pewnie . . .  
Dla tego płaczę—dla tego mi rzewnie!

\* \* \*

Już nócąc wzbil się w niebiosa skowronek,  
Piosnką swą Boga pozdrawiać i dzionek,  
O! wznós się, wznós się skowronku mój drogi,  
Wznós się wysoko nad dzikie rozłogi.

\* \* \*

Piosnka twa luba tak tęskna, rodzima  
Tak rzewna, czysta jak pacierz pielgrzyma,  
O! dźwięk jój luby w sercu nie przemienie,  
On ból ukoi—tam w obecj krainie.

\* \* \*

Żegnam cię, żegnam śpiewaku méj ziemi!  
Już dla mnie żadne się szczęście nie plemi;  
I będę smutny i od was daleki—  
Żegnam was lasy—ojczyste me rzeki!

\* \* \*

I grzmot daleki głucho się odzywa —  
Żegnam cię grzmocie—złotowłosa niwa  
Kłosem szeleści... o! żegna mię pewnie—  
Żegnam cię kraju choć tęskno i rzewnie!

\* \* \*

Smutną piosenkę żniewiarka tam nóci—  
Żegnam cię dumko rodzinnej méj ziemi!  
Nótka twa rzewna serce mi ocuci,  
Duszę pakrzepi dźwiękami swojemi

\* \* \*

Teraz ci kraju piosenkę zanóć—  
Dumkę żaloby — tęsknego zarania...  
A gdy twe jary na zawsze porzuć—  
Zanóć piosnkę — piosenkę skonania!



144064/1

## S P I S.

|                                | <i>Str.</i> |
|--------------------------------|-------------|
| W jesieni . . . . .            | 5           |
| Gołąbka . . . . .              | 7           |
| Sonet . . . . .                | 8           |
| Elegija . . . . .              | 9           |
| Do skowronka . . . . .         | 12          |
| Fantazija . . . . .            | 14          |
| Nad kolebką . . . . .          | 16          |
| Trzy palmy . . . . .           | 19          |
| Do poety . . . . .             | 24          |
| Trzy myśli:                    |             |
| Myśl pierwsza . . . . .        | 25          |
| Myśl żmartychwstania . . . . . | 27          |
| Myśl trzecia . . . . .         | 30          |
| Do krytyka . . . . .           | 32          |
| Marzenie . . . . .             | 33          |
| Pierwsze tchnienie . . . . .   | 35          |
| Smutna dziewczyna . . . . .    | 36          |
| Nad morzem . . . . .           | 38          |
| Śród stepu . . . . .           | 40          |
| Z przeszłości . . . . .        | 41          |

|                            | <i>Str.</i> |
|----------------------------|-------------|
| Pieśń ostatnia . . . . .   | 44          |
| Na dawną nótę . . . . .    | 46          |
| Melodja . . . . .          | 48          |
| Dumka . . . . .            | 49          |
| Do braci Słowian . . . . . | 51          |
| Pożegnanie . . . . .       | 53          |

